

PSAŁTERZ TYNIECKI



PSAŁTERZ TYNIECKI

PSALMY I PIEŚNI

Poetyckie opracowanie psalmów
Marek Skwarnicki

Opracowanie pieśni
o. Placyd Galinski OSB



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja
Włodzimierz Zatorski OSB,
Michał Gronowski OSB

Opracowanie graficzne
Jan Nieć

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 197/2006, Tyniec, dnia 27.11.2006 r.
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
Nr 187/2007, Kraków, dnia 19.01.2007 r.
† Jan Zając, wikariusz generalny
Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz
O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Wydanie trzecie – Kraków 2013

ISBN 978-83-7354-502-1

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (012) 688-52-95, fax +48 (012) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl



DEVS
IN
DOMIBVS
EIVS
COGNOS-
CETVR
DAVID Pfalm
47

WSTĘP

Psalmy i pieśni z Pisma Świętego stanowiły od zarania podstawę nie tylko liturgii Kościoła, ale także osobistej modlitwy chrześcijan. W *Dziejach Apostolskich* odnajdujemy świadectwa wspólnej modlitwy pierwotnego Kościoła: *Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziesiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia* (Dz 3,1). Była to modlitwa wspólna, podczas której przede wszystkim recytowano psalmy i czytano teksty Pisma Świętego. Inne miejsce *Dziejów Apostolskich* świadczy o istnieniu nocnej liturgii: *O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali* (Dz 16,25). W trudnych warunkach więzienia św. Paweł i Syłas robili to, co było już w zwyczaju Kościoła. Hymny, o których mówi św. Łukasz, to przede wszystkim psalmy i pieśni z Pisma Świętego. Podejmując praktykę odmawiania psalmów wracamy zatem do najstarszej tradycji Kościoła, która kontynuuje jeszcze starszą tradycję modlitwy liturgicznej Żydów. Odmawiając psalmy sięgamy zatem do samych źródeł modlitwy chrześcijańskiej.

Często jednak wielu ludzi ma z nimi trudności. Wydaje się, że powstają one z niewłaściwego podejścia. Najczęściej chcemy w nich odnaleźć odpowiadające nam formuły modlitewne, teksty, które by wyrażały nasze doświadczenia, problemy i prośby. Tymczasem natrafiamy na zupełnie inny kontekst kulturowy, całkowicie inny rodzaj ekspresji, stałe wracanie do przeszłości Izraela dla nas dzisiaj odległej i prawie obcej, a ponadto jeszcze spotykamy fragmenty złorzeczące, które nas – chrześcijan wrażliwych na ludzką krzywdę – szokują. Wydają się one być wręcz niezgodne z ewangelią. To często powoduje zniechęcenie, odłożenie Księgi Psalmów i szukanie czegoś „bliższego” naszemu życiu. Tak się dzieje, gdyż uważamy, że modlitwa polega przede wszystkim na wyrażaniu przed Bogiem swoich potrzeb, uczuć, bólów, trosk i pragnień, rzadziej już radości, wdzięczności i oddawania Bogu czci. W ten sposób jednak w „dialogu z Bogiem” – jak określił modlitwę Klemens Aleksandryjski – najważniejsze byłyby nasze słowa, wyrażające nasze przeżycia, nastawienia i wolę. A przecież w rozmowie z kimś ważnym, znaczącym, z autorytetem powinniśmy raczej słuchać niż mówić, oddać jemu głos, a sami się wyciszyć, by lepiej przyjmować usłyszane słowa. Tym bardziej odnosi się to do modlitwy, podczas

której stajemy przed samym Bogiem. Powinniśmy się zatem podczas niej przede wszystkim skupić na słuchaniu, a nie starać się forsować siebie i swoje myśli. Tutaj jednak powstaje problem: jak słuchać Boga, kiedy On milczy? Bóg nie przemawia tak, jak inny człowiek. Jak zatem Go słuchać?

W tej sytuacji psalmy ukazują swoją wielką, uniwersalną i nieprzemijającą wartość. Przede wszystkim stanowią one część Pisma Świętego, zatem są słowem Bożym i do tego – jak zauważyli to już Ojcowie Kościoła – są streszczeniem całego Starego Testamentu. W Nowym Testamencie właśnie Księga Psalmów jest najczęściej cytowaną księgą Pisma Świętego! Tym samym Pan Jezus i apostołowie wskazują ich szczególne znaczenie. Odmawianie psalmów stanowi rodzaj *lectio divina* – Boże czytanie polegające na wsłuchiowaniu się w Boże słowo. Są one słowem Bożym do nas skierowanym. Powinniśmy zatem ich przede wszystkim słuchać. Recytacja psalmów – głośne ich odczytywanie przed Bogiem lub przynajmniej indywidualne – ciche, lecz wyraźne – stawia nas przed Bogiem w roli uczniów. Powtarzając, uczymy się mądrości zawartej w Jego słowie – słowie, które jest większe niż nam się na wstępie wydaje. Pisze o tym św. Paweł, zachęcając nas:

Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w **psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha**, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa! (Ef 5,17–20).

Podobnie na innym miejscu:

Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez **psalmy, hymny, pieśni pełne ducha**, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach (Kol 3,16).

Recytując psalmy, słuchamy słowa Bożego i w ten sposób Jemu oddajemy pierwsze słowo w dialogu modlitwy. Ale psalmodia, czy to w czasie liturgii, czy w indywidualnym nabożeństwie, domaga się uzupełnienia przez medytację wypowiedzianych słów. W starożytności mnisi robili to podczas pracy ręcznej powtarzając sobie wybrane fragmenty Pisma Świętego, szczególnie psalmów, wnikając w ich głębię i znaczenie. Słowo Boże było dla nich światłem na drodze a jednocześnie obroną przed zakusami Złego (zob. Ef 6,16n). Taka medytacja słowa stanowi ów głęboki zasiew ziarna, o którym mówi Pan Jezus w przypowieści o siewcy

(Mt 13,3–9). Stopniowo przemienia ona wewnątrz człowieka, coraz lepiej nastrajając na słuchanie słowa Bożego. Słowa psalmów stają się powoli własnymi słowami modlącego się. Tak było w przypadku Najświętszej Marii Panny, której hymn *Magnificat* nosi w sobie wyraźne ślady, niemalże cytaty, z psalmów i pieśni Starego Testamentu. Cała pieśń posiada ten sam charakter, wypowiedziana jest tym samym językiem. Świadczy to o Jej głębokim wnikięciu w odmawiane słowa.

W ten sposób po medytacji następuje kolejny etap: modlitwa jako odpowiedź na usłyszane słowo Boga. Często okazuje się, że najlepiej oddaje ją inny fragment psalmu. Czasem może to być zestawienie różnych fragmentów psalmów lub własna pieśń w ich duchu i charakterze. Wspaniałym przykładem właśnie takich modlitw są *Modlitwy księżnej Gertrudy*, córki Mieszka II, w której brewiarzu (psalterzu) odnaleziono na końcu dopisanych szereg osobistych modlitw. Psalmi stają się w ten sposób wspaniałą szkołą naszego dziecięctwa Bożego obejmującą jak gdyby trzy etapy: słuchanie słowa Bożego w recytowanych psalmach, hymnach i pieśniach, które zapadając następnie w głębię serca przez medytację rodzą w nim osobistą mo-

dlitewną odpowiedź – często znów słowami psalmu lub hymnu.

Nie do pominięcia pozostaje jednak także ludzki wymiar psalmów. Tworzyli je przecież ludzie, którzy autentycznie przeżywali swoje problemy przed Bogiem. Również i oni stają się naszymi nauczycielami. W sposób genialny potrafili oni odczytać w swoim życiu ową milczącą obecność Boga, usłyszeć Jego słowo, po hebrajsku *dabar*, co oznacza nie tylko wypowiedzi spisane w księgach Pisma Świętego, zawarte w „Prawie i u proroków”, ale także zapisane we własnym sercu, a ponadto wydarzenia z historii Izraela oraz własnego życia. To Boże słowo (*dabar*) jest czynne, dokonuje wielkich rzeczy zarówno w historii narodów, jak i w naszym osobistym życiu. Wielkim darem jest umiejętność odczytywania tych dzieł. Księga Psalmów zawiera wspaniałe świadectwo ludzkich odkryć, duchowych przemian i zachwytów nad wspaniałością Boga w Jego działaniu. Ludzki autentyzm autorów psalmów zawsze będzie dla nas nieocenionym skarbem. Możemy się od nich uczyć prawdziwego stawania przed Bogiem w żywym dialogu z Nim. A często się zdarza, że przy indywidualnej modlitwie psalmami niektóre z nich stają się częścią naszego osobistego współżycia z Bogiem. Autor psalmu wyrażając

własne myśli i przeżycia, ujawnia doświadczenia duchowe wszystkich późniejszych czytelników w ciągu następnych wieków, niezależnie od ich uświadomionego stosunku do Boga. „Psałterz Dawida” należy do największych ksiąg poetyckich wszystkich czasów.

W polskim przekładzie Psałterza, poczynając od Kochanowskiego, jedno z hebrajskich imion Boga JHWH (czytaj JAHWE) w ślad za Septuagintą i Wulgatą, gdzie tłumaczone było słowem „Kyrios” i „Dominus”, a za nimi w polskim przekładzie „Pan” lub „Bóg”¹. W naszym tekście trzymamy się tej utrwalonej w języku polskim tradycji zachowując imię „PAN”, „BÓG” lub zaimki: „ON, GO, MU, NIM”, pisane jednak kapitalikami we wszystkich formach tego imienia dla odróżnienia od „Pan” jako dosłownego tłumaczenia hebrajskiego *Adonaj*.

Fragmety złorzeczące, nie odmawiane w liturgii godzin, stanowiące jednak integralną część oryginalnego psalmu, wyodrębniamy z pozostałego tekstu kreskami i mniejszą czcionką.

¹ Imię Jahwe zachowują w odniesieniu do Psalmów przekłady np. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Stary Testament, T. 2, Biblia poznańska*, Poznań 1975; *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmów, Biblia Tysiąclecia – wydanie I i II*, Poznań-Warszawa 1976; Ks. STANISŁAW ŁACH, *Księga Psalmów. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz – ekskursy*, Poznań 1990.

Mamy nadzieję, że psalmy w opracowaniu Marka Skwarnickiego i pieśni opracowane przez o. Placyda Galińskiego OSB, które z niewielkimi zmianami weszły do Liturgii godzin Kościoła, będą pomocą w modlitwie indywidualnej osób świeckich. Jeżeli nie stać kogoś na odmawianie pełnej liturgii w układzie przyjętym przez Kościół², może sam ułożyć sobie psalmy według innego porządku. Najprościej może on polegać na odmawianiu kolejnych psalmów w ilości dla nas stosownej, bez wyznaczania sobie okresu, w jakim musimy odmówić wszystkie psalmy i pieśni. Można także łączyć psalmy i pieśni według jakiegoś klucza, np. dwa psalmy rano i jedna pieśń ze Starego Testamentu, a wieczorem następne dwa psalmy i pieśń z Nowego Testamentu. Można także dobierać sobie psalmy według ich charakteru. W tym celu przy każdym umieściliśmy tytuł, który ułatwi odnalezienie odpowiedniego dla nas. Indeksy umieszczone na końcu stanowią dodatkową pomoc. Niewielki format powinien także ułatwić korzystanie z tekstów psalmów w różnych warunkach i okolicznościach naszego życia.

²Podajemy go na końcu, zob. s. 398.

Dla pogłębienia znajomości psalmów oraz lepszego rozumienia modlitwy nimi warto sięgnąć po następujące pozycje:

ŚW. HIERONIM, ORYGENES, *Homilie o Księdze Psalmów*, Kraków 2004.

Księga Psalmów. Modlitwa przekład inspiracja, pod. red. P. Mitzner, Warszawa 2007.

Jan Paweł II i Benedykt XVI rozważają Psalmy i Apokalipsę, Warszawa 2006.

LUDWIKA DEJA, *Módlmy się Psalmami*, Katowice 2012.

THOMAS MERTON, *Modlić się psalmami. Gdy otwieramy Biblię*, Kraków 2004.

Modlitwa psalmami Modlitewnik dla młodzieży, Kraków 2009.

BP. GIANFRANCO RAVASI, *Psalmy*, t. 1–5, Kraków 2007–2009.

PIOTR ROSTWOROWSKI, *Medytacje nad Psalmami*, Kraków 2012.

ANTON ROTZETTER, *Chcę obudzić jutrzeńkę. Przestanie psalmów*, Poznań 2011.

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB, *Psalmy – szkoła mądrości*, Kraków 2005.

OD AUTORA POETYCKIEGO OPRACOWANIA

Pierwszy raz zetknąłem się z poetycką urodą psalmów i ich duchową mocą jako ministrant, który latem 1941 roku służył do mszy w kościele parafialnym w Proszowicach, gdy jako sierotę wojenną z Warszawy przygarnęli mnie na wakacje dobrzy ludzie z pobliskiego dworu. Była to jeszcze epoka liturgii łacińskiej. Msza św. rozpoczynała się m.in. od słów kapłana: „Introibo ad altare Dei” (Przystąpię do ołtarza Bożego), wierni zaś, a w praktyce jeden lub wielu ministrantów odpowiadało: „Ad Deum, qui laetificat juventutem meam” (Do Boga, który jest weselem moim od młodości). W najcięższych opresjach wojennych, m.in. w obozie koncentracyjnym, powtarzałem sobie ten łaciński dialog, gdyż wesele, które daje Bóg, nie jest jakąś „zabawą”, lecz radością bycia z Tym, Kim On Jest, oraz pewnością Jego Istnienia. Niekiedy potem dodawałem resztę ministranckiego psalmu 43[42],4n: „Confitebor tibi in cithara, Deus, Deus meus: quare tristis es anima mea, at quare conturbas me?” (Chwalić Cię będę przy dźwiękach cytry, Boże, Boże mój; czemuś smutna, duszo moja, i czemu mnie trwożysz?).

Ten łaciński fragment dodawał mi otuchy, gdy już nie miałem lat 11 czy 14, a potem w czasach walki o swoją wiarę w latach pięćdziesiątych stu-

denta polonistyki warszawskiej. Rozczytywałem się w polskim przekładzie Jana Kochanowskiego. Ucząc się historii, składni i gramatyki języka polskiego, analizowałem m.in. Psalterz Puławski. Następnym kontaktem z psalmami był przekład Leopolda Staffa. Potem czytałem uważnie Brandstettera, jako pierwszy przekład z hebrajskiego. Ten Psalterz, który otrzymuje do rąk jego Użytkownik, opiera się na przekładzie Benedyktynów Tynieckich z hebrajskiego, niemniej w języku polskim psalmiczna poetyka języka łacińskiego tak jest silna i zrosnięta z wiekami dziejów naszej literatury, że niepodobna ją zlekceważyć w przekładach.

Ale skąd się w ogóle wziął ten Psalterz?..

W roku 1971 ówczesny Opat Tyniecki, o. Placyd Galiński, zwrócił się do mnie również w imieniu Komisji ds. Liturgii Episkopatu Polski, która powierzyła klasztorowi tynieckiemu opracowanie polskich ksiąg liturgicznych, bym dokonał opracowania poetyckiego fragmentów psalmów używanych w Lekcjonarzu mszalnym. Brak było bowiem poetyckiej, a nie tylko teologiczno-filologicznej, polskiej, przystosowanej do recytacji i śpiewu liturgicznego, zmodernizowanej wersji psalterza. Ponadto reforma Liturgii godzin była powstrzymywana zbyt długo z powodu braku

właściwego przekładu psalmów. W dodatku młode pokolenie duchownych w seminariach lub świeżo wyświęconych nie znało w takim stopniu łaciny, by korzystać duchowo i intelektualnie z łacińskiego brewiarza. Wielu więc jak gdyby wcale go nie odmawiało.

Dzień złożonej mi propozycji pamiętam do dziś. Była kompletnie zaskakująca, bo nie nosiłem się przedtem z zamiarem przekładu Psalterza, mimo że przerobiłem jeszcze w czasach gimnazjalno-licealnych stary program nauki łaciny. W swojej celi ojciec Placyd powiedział mi, że proszono innych poetów o te przekłady, ale odmówili, gdyż wymagało to ogromnego nakładu pracy. Moja trwała 4 lata. W dodatku trud ten pozostawał anonimowy, gdyż teksty w księgach liturgicznych nie ujawniają nazwisk tłumaczy. By przyjąć warunek tego rodzaju, pisarz musi przewyciężyć naturalne poczucie współautorstwa artystycznego, niejako zamienić się w średniowiecznego mnicha...

Mając świadomość, że bez podjęcia tej pracy powstrzymam nadal reformę liturgiczną w Polsce, przystałem na wszystkie podyktowane mi przez Kościół warunki. Jednak naprzód poprosiłem o czas próby, bym sam siebie sprawdził, czy moja zgoda nie jest zuchwałością. Podano mi wiele

urywków psalmów responsoryjnych do poetyckiego opracowania, w momencie, gdy wyjeżdżałem do USA na ponad półroczne stypendium literackie. Tam to, za oceanem, wśród różnojęzycznych poetów i pisarzy w Iowa City, parałem się Dawidową poezją i polskim językiem. Po powrocie z USA moje próby zaaprobowano. Postawiłem jednak wtedy warunek, że będę przekładał całe psalmy, bo zajmowanie się tylko ich fragmentami przeczy logice artystyczno-poetyckiej utworów. Psalmy są to wiersze bardzo specyficzne, ale wiersze, i mają swoją nie tylko słowną, moralną i duchową strukturę, i to każdy inną, ale są w ogóle powiązane wewnętrznie metaforyką, typem starotestamentowych alegorii, a przede wszystkim specyficzną prawie dla każdego psalmu trochę inną „melodią rytmiczną”. Dostosowywanie tekstu jedynie do prawideł ortografii i tradycyjnych reguł gramatyki polskiej potrafi zniszczyć duchową moc psalmu.

Nie pracowałem sam. Każdy psalm, który przywoziłem do Tyńca, przechodził przez teologiczno-biblistyczne sito ojców desygnowanych do tej pracy, znakomitych znawców tekstu oryginalnego i zasad układu tekstu w księgach liturgicznych. Potem całość Psalterza opublikowana została na życzenie Ks. Kardynała Prymasa Stefana Wyszyń-

skiego w wydawnictwie Znak (ze słowem wstępnym Kard. Karola Wojtyły) po to, by próbnie sprawdzić odbiór nowych polskich tekstów. Były one liturgicznie opracowane przez o. Franciszka Małaczyńskiego. Po napłynięciu uwag na temat „Psalmów i kantyków” w wydaniu Znaku (kantyki opracował poetycko o. Placyd Galiński) całość poddaliśmy jeszcze jednej, niezbyt już jednak dużej korekcie. Ukazywać się poczęły już wtedy pierwsze tomy Lekcjonarza. A po episkopalnej oraz rzymskiej aprobachie tekstu przystąpiono do wydawania tomów Liturgii godzin, czyli tak zwanego „breviarza”.

Niniejszy tekst Psalterza był zawsze używany za zezwoleniem Episkopatu Polski w Lekcjonarzu mszalnym i w Liturgii godzin. Zawarta przed 29 laty moja umowa wydawnicza mówiła o tym, że po wydaniu Psalterza w układzie oryginalnego następstwa od 1 do 150 psalmu nazwisko autora poetyckiego przekładu będzie od tej pory ujawnione. Tak się też teraz dzieje. Miałem 41 lat, gdy zaczęliśmy z OO. Benedyktynami naszą pracę; teraz mam lat 70. Teksty bez ustanku używane już przez ćwierć wieku nie budzą zastrzeżeń wiernych. A więc chyba udało się powiązać poetycką polszczyznę współczesną z odwieczną tradycją modlitewną Księgi Psalmów.

Dzięki Ci, Boże, za to, że pozwoliłeś mi chwalić Cię „przy dźwiękach cytry i lutni”, a przede wszystkim lirycznej harfy Dawidowej ukrytej w niezwykłej, wiecznej poezji Twojego istnienia i udziału w historii ludzi i narodów.

Autor dziękuje również OO. Benedyktynom z Tyńca za zawierzenie mu tej pracy, a zwłaszcza Ojcom: Placydowi Galińskiemu, Augustynowi Jankowskiemu i Franciszkowi Małaczyńskiemu.

Tyniec, 16 października 2000 r.

Marek Skwarnicki